

Koncepcja organizacji pionu szkoleniowego i plan działania na najbliższe lata

(Większość tekstu powstała w 2010 roku.)

Organizacja Pionu Szkoleniowego

Struktura pionu szkolenia wymaga uściślenia lub reorganizacji, gdyż jest w niektórych punktach niejasna. W dostępnych na stronie internetowej dokumentach PZSzach pojęcie pionu szkoleniowego właściwie nie istnieje, jakkolwiek można się domyślać, że znajduje się on gdzieś pomiędzy pionem sportowym a młodzieżowym, wymienionych w Regulaminie Zarządu PZSzach. Inne federacje, np. Polski Związek Piłki Nożnej, Polski Związek Piłki Siatkowej, Polski Związek Piłki Ręcznej, posiadają odrębne piony szkoleniowe. Sprawa ta jest warta przedyskutowania. Wymaga to przeanalizowania struktur innych polskich związków sportowych oraz federacji szachowych w innych krajach, zwłaszcza tych, które liczą się w świecie.

Rola Szefa Wyszakolenia w ww. dokumentach nie jest sprecyzowana. Nie ma tam ani słowa na temat jakichkolwiek jego uprawnień (nawet regulaminy powoływania kadry nie wspominają nic o jakiegokolwiek jego roli, choćby doradczej), czy o osobach mu podległych. Taką sytuację uważam za absolutnie niewłaściwą.

Trenerzy zatrudnieni w Związku powinni podlegać Szefowi Wyszakolenia. Obowiązki sprawozdawcze (poza sportowymi) oraz organizacja wyjazdów powinny być przeniesione na innych pracowników administracyjnych biura. W przeciwnym wypadku stanie się on zwykłym urzędnikiem i nie będzie miał czasu na pracę koncepcyjną oraz kontakt z zawodnikami i trenerami oraz krótkie wyjazdy na turnieje szachowe.

Należałoby również poddać pod dyskusję obowiązujący regulamin powoływania drużyny olimpijskiej oraz reprezentacji na najważniejsze turnieje. W piłce nożnej, ręcznej, czy siatkówce o składzie drużyny narodowej decyduje trener, nieprzypadkowo nazywany selekcjonerem, który jest zwykle zatrudniany na kilkuletni kontrakt. W tym czasie odpowiada on za przygotowanie i wyniki reprezentacji, i jest z nich później rozliczany. Zarząd określa głównie cele, jakie chce osiągnąć oraz daje trenerowi odpowiednie środki. Podobne, jak mi się wydaje, oczywiste i zdrowe zasady powinny funkcjonować w Polskim Związku Szachowym. Decyzje podejmowane jednoosobowo (co nie oznacza, że bez konsultacji) są z reguły lepsze i bardziej sprawiedliwe od podejmowanych w grupie, gdyż w tym drugim wypadku rozmywa się odpowiedzialność i często dochodzą do głosu partykularne interesy. Istnieją na ten temat dobre opracowania psychologiczne np. Loubiera czy Webera. Etatowym trenerem powinien być szachista, który nie ma ambicji szachowych jako zawodnik. Nie może on być bowiem konkurentem dla swoich podopiecznych. Przykładem może być tu Dworecki, który w wieku 27 lat zrezygnował z obiecującej kariery szachowej, aby szkolić młodzież.

Szef Wyszakolenia powinien pełnić istotną funkcję doradczą we wszystkich wspomnianych tu sprawach.

Struktura Szkolenia

Opis struktury szkolenia z konieczności musi być dość ogólny, gdyż nie posiadam dokładnych informacji o posiadanych środkach.

1. Organizacja kursów trenerskich i instruktorskich.

Od jakości ilości trenerów oraz instruktorów będzie zależał poziom szkolenia, począwszy od etapów początkowych. Od prawidłowej realizacji tego punktu zależec będzie powodzenie następnych. Należy dążyć do minimalizacji kosztów tych kursów.

W ostatnich latach zorganizowano kursy i konferencje, na których trenerzy dzielą się swoimi doświadczeniami szkoleniowymi oraz przekazują wiele cennych uwag metodycznych.

Jest to niewątpliwie bardzo cenna inicjatywa. Dotyczy ona jednak zasadniczo szkolenia na poziomie od elementarnego do średnio zaawansowanego. Tymczasem istnieje również potrzeba szkolenia trenerów prowadzących zajęcia na znacznie wyższym poziomie. Od dawna nie było na przykład kursu na I klasę trenerską.

Metodyka pracy z kandydatami na przyszłych mistrzów i zawodnikami czołówki jest zupełnie inna niż z amatorami. Trzeba się przyjrzeć, jak te problemy są rozwiązywane w innych krajach. W Internecie można znaleźć wiele ciekawych materiałów: wywiady, artykuły, filmy na youtube, które częściowo pokazują metody pracy naszych rywali. Na przykład wywiad z arcymistrzem Zwiaginцевem dostarcza wielu informacji o pracy w szkole Dworeckiego-Jusupowa. Mówi między innymi o naborze do szkoły, obowiązkowych analizach sześciu własnych partii (głównie przegranych) na sesję i odsiewie po każdej sesji. Celowe wydaje się też zapraszanie doświadczonych trenerów zagranicznych na takie szkolenia. Taki trener z oczywistych względów nigdy nie będzie całkowicie pewnym współpracownikiem w przygotowaniu debiutowym zawodników, ale może być bardzo pożyteczny jako metodyk.

2. Wprowadzenie szachów do szkół.

Należy dążyć do tworzenia klas z szachami, jako przedmiot wykładowy, zwłaszcza w szkołach sportowych i w szkołach, w których dyrektorzy są pasjonatami szachów. Najlepiej do tego celu nadają się duże miasta, gdyż klasa taka jest pewną atrakcją a znalezienie instruktorów oraz odpowiedniej liczby chętnych uczniów nie będzie tu problemem.

Należy dążyć do **profesjonalnego** (a nie opartego na improwizacji) traktowania nauczania szachów, zarówno z punktu widzenia metodyki, jak i spraw merytorycznych. Nauczyciel szachów powinien spełniać wymagania określone prawem oświatowym. Trzeba opracować lub przetłumaczyć podręczniki dla poszczególnych grup wiekowych i poziomów zaawansowania, począwszy od klasy I szkoły podstawowej (a nawet przedszkola), podręczniki metodyczne dla nauczyciela i inne pomoce. Nauczyciel musi mieć wybór pomiędzy różnymi podręcznikami w zależności od poziomu szachowego, zdolności i wieku grupy. Musi też mieć gotowe programy nauczania, podstawy programowe, plany wynikowe, rozkłady materiału dostosowane do konkretnego podręcznika i inne dokumenty wymagane w szkole. Trzeba podjąć zdecydowane działania w kierunku uzyskania te cele środków np. z MEN-u. Kluczowym problemem jest tu jednak dopracowanie wszystkich spraw prawnych.

Tutaj zostały wykonane dopiero pierwsze kroki: przetłumaczony na język polski podręcznik A. Karpowa i A. Szingitija, podręczniki M. Zielińskiej, Z. Chojnickiego, K. Spicaka i wcześniejsze książki M. Litmanowicz.

Sprawa szachów jako obowiązkowego przedmiotu jest dla mnie kontrowersyjna. Myślę, że dobrze byłoby wprowadzić ok. 20-30 godzin np. realizowanych zimą w ramach wychowania fizycznego (wymagałoby to wprowadzenia szachów do podstawy programowej tego przedmiotu), aby każdy uczeń miał bardzo elementarne pojęcie, na czym polega ta gra. Pomysł wprowadzenia szachów w ramach matematyki na pewno wywołałby niezadowolenie nauczycieli, którzy i tak mają problemy ze zrealizowaniem podstawy programowej.

Generalnie postawiłbym jednak na jakość, a nie ilość, zwłaszcza że nie dysponujemy w tej chwili odpowiednią ilością instruktorów, a zbyt daleko posunięta akcja może zrobić środowisku więcej szkody niż pożytku. Natomiast dobrze prowadzone klasy szachowe z pewnością będą się cieszyć popularnością. Mamy tu liczne dobre przekłady takiej pracy np. z Gorzowa.

Należy popierać wszelkie formy sportowej rywalizacji takie jak: mistrzostwa szkół, ligi szkolne, turnieje i mecze międzyszkolne, konkursy, koła zainteresowań itp. Bardzo dobrym pomysłem jest zorganizowanie symultany (przynajmniej z mistrzem) w czasie jakiejś imprezy szkolnej np. Dnia Dziecka czy Dnia Patrona Szkoły lub prezentacji partii i wykładu np.

połączonego z pokazem zdjęć lub krótkiego filmu z imprezy szachowej. Takie nawet bardzo krótkie filmy np. z olimpiady czy meczu o mistrzostwo świata mogłyby być opracowane lub zamówione przez Związek. Nawet linki do filmów, które są zamieszczone w Internecie byłyby dużą pomocą dla pragnących popularyzować szachy w różnych środowiskach i pokazać atmosferę wielkiej imprezy. Bardzo przydatny byłby też choćby krótki film dokumentalny o sylwetkach mistrzów świata czy o sukcesach polskich szachów, a zwłaszcza A. Rubinsteinie. Wskazane jest, aby w tego rodzaju imprezie (symultana, film) brali udział rodzice, choćby jako kibice.

3. Szkolenie w klubach.

Najzdolniejsi uczniowie z ww. szkół oraz inni chętni powinni mieć możliwość do brania udziału w szkoleniu w sekcjach szachowych klubów. Kluby powinny organizować szkolenia oraz turnieje, choćby lokalne, czy nawet wewnętrzne. Z przykrością trzeba zauważyć, że zanika tradycja przychodzenia do klubu w określone dni tygodnia w celu rozgrywania partii towarzyskich.

W ostatnich latach nasiliło się bardzo niepokojące zjawisko likwidacji klubów szachowych. Wydaje się, że Polsce nic nie jest potrzebne: przemysł, urzędy pocztowe, sądy, posterunki policji, szkoły, linie kolejowe. Czyżby przyszła teraz kolej na kluby szachowe? Niewątpliwie likwidacja klubów zalegających z opłatami wprowadza pewną dyscyplinę i porządek. Trzeba tu jednak zastanowić się nad przyczynami tego zjawiska, nie należy bowiem usuwać objawów choroby zamiast ją leczyć. Być może jest jakieś mniej bolesne rozwiązanie tego problemu.

4. Szkolenie juniorów i młodzieży na poziomie ogólnopolskim.

Należy kontynuować i rozwijać pracę Młodzieżowej Akademii Szachowej, choć z pewnością wymaga ona pewnej reformy. Absolutnie niezbędne jest zwiększenie ilości turniejów kołowych (dotyczy to wszystkich grup wiekowych). Dobrym pomysłem jest wznowienie międzynarodowych meczów reprezentacji młodzieżowych (kiedyś były one rozgrywane z Czechosłowacją i NRD do 26 lat). Myślę, że granicę wieku należałoby obniżyć np. do 20 lat. Można też wyznaczyć różne ograniczenia wieku na poszczególnych szachownicach. Mecze takie miałyby dwójakiego rodzaju zalety: umożliwiłyby reprezentowanie barw narodowych kilku czołowym zawodnikom oraz ułatwiłyby nawiązywanie międzynarodowych kontaktów. Reprezentowanie Polski powinno być zaszczytem, a nie uciążliwym obowiązkiem, a w tym wieku postawy takie łatwiej jest ukształtować i utrwalać. Należy otoczyć szczególną opieką medalistów mistrzostw świata i Europy oraz zawodników, którzy zdobywają tytuły międzynarodowe w bardzo młodym wieku. Trzeba też zachęcać młodzież do nauki języków obcych, zwłaszcza języka angielskiego i rosyjskiego. Podstawowa terminologia szachowa w tych językach może być wprowadzana na zajęciach Młodzieżowej Akademii Szachowej.

Konieczna jest indywidualizacja zajęć w celu wyboru właściwego repertuaru debiutowego odpowiadającego cechom psychofizycznym młodego szachisty, a nie zgodnego z osobistymi upodobaniami trenera.

Absolutnie konieczne jest przeanalizowanie przyczyn niepowodzeń naszych juniorów w ostatnim okresie na mistrzostwach świata i Europy w większości kategorii wiekowych. Zakładając, że poziom szkolenia naszej młodzieży jest podobny jak w przeszłości, pozostają takie czynniki jak: wzrost poziomu szkolenia u rywali (na pewno ma to miejsce w Turcji), mniej utalentowanych zawodników (to może być spowodowane mniejszą popularnością szachów – patrz upadające kluby - co zmniejsza możliwości wyłowienia talentów), pauperyzacja społeczeństwa itp. Analizę należy przeprowadzić pod kątem próby znalezienia i usunięcia popełnionych błędów, a nie doszukiwania się licznych niesprzyjających okoliczności zewnętrznych.

5. Szkolenie seniorów.

Ten problem jest najtrudniejszy, gdyż dotyka największej bolączki polskich szachów. Fakt, że nasi juniorzy do niedawna byli w ścisłej czołówce światowej, nigdy nie miał większego przełożenia na pozycję seniorów. Dlatego uważam, że sytuacja ta powinna być poddana bardzo szczegółowej analizie z udziałem trenerów, zawodników, działaczy, psychologów oraz pracowników naukowych zajmujących się sportem. Wnioski z tej analizy należy wykorzystać w praktyce szkoleniowej. Trzeba też zbadać, czy istnieją jakieś opracowania naukowe dotyczące sposobu przygotowań do najważniejszych imprez, planowania szczytu formy itp., gdyż ze względu na swoją specyfikę, szachy wydają się w niewielkim stopniu podlegać prawom ogólnej teorii sportu. Jednak z pewnością istnieje możliwość zaproponowania badań naukowych w tym zakresie w AWF np. jako temat pracy doktorskiej, czy choćby na początek magisterskiej. Należałoby sprecyzować dokładnie zagadnienia badawcze i nawiązać kontakty z uczelnią.

Znana jest książka Krogiusa *Психология шахматного творчества*, w bibliografii której wspomniane są inne pozycje dotyczące tego zagadnienia. Opracowania te należy przestudiować a wnioski realizować w praktyce trenerskiej. Podobnie jak w poprzednim akapicie, sugerowałbym nawiązanie współpracy z Wydziałem Psychologii któregoś z uniwersytetów. Szachy mogą być wdzięcznym materiałem do badań naukowych, co przyniosłoby obopólny pożytek

Choć, jak wspomniałem, problem dalszego rozwoju szachów wymaga poważnej dyskusji w całym środowisku, pewne sprawy są zupełnie oczywiste. Jedną z nich jest brak bliskiego kontaktu zawodników kadry z zawodnikami i trenerami najwyższej klasy. Myślę, że należy zapewnić taką możliwość 2-3 najlepszym zawodnikom, którzy rokuje nadzieje na awans do czołówki światowej. Drugą przyczyną, jeszcze ważniejszą, jest sytuacja finansowa. Szachista wysokiej klasy powinien mieć zapewnioną stabilizację życiową, aby móc spokojnie i wydajnie pracować nad szachami. W przeciwnym wypadku będzie zmuszony do zdobywania pieniędzy za wszelką cenę, kosztem rozwoju swych umiejętności. Trzeba tu brać pod uwagę, że koszty nauki: programy komputerowe, książki (obecnie w większości angielskojęzyczne), czasopisma, są dość wysokie, nie wspominając już o kosztach turniejów.

Ścisłe jest z tym związana poruszana na wielu forach internetowych sprawa unikania gry w silnych turniejach. Nasi zawodnicy wybierają często openy i liczne zagraniczne ligi rozgrywane z reguły systemem dojazdowym. Gra w ligach jest często związana z bardzo długim dojazdem przy niewielkich zyskach szkoleniowych, a do tego dochodzi czas na regenerację sił po podróży i rozbicie naturalnych niegdyś cykli turniej – odpoczynek – trening-turniej. Zjawisko to można wyeliminować tylko wtedy, gdy nasi kadrowicze będą mieli stypendia pozwalające na godziwe utrzymanie rodziny. Wtedy będzie można wymagać ograniczenia startów o wątpliwych korzyściach sportowych.

Kolejną zaniedbaną sprawą jest organizacja przynajmniej jednego w roku silnego turnieju męskiego, gdzie nasi zawodnicy mieliby szansę zmierzyć się z szerszą czołówką europejską i światową.

Szalenie istotną sprawą jest problem słabego przygotowania debiutowego naszych szachistów (zagadnienie to dotyczy również juniorów). Szachy bardzo się zmieniły się w ostatnich 2-3 dziesięcioleciach. Komputeryzacja, pogoń za atrakcyjnością (niestety, idąca w parze z planowym obniżeniem poziomu partii) spowodowały znaczące skrócenie czasu do namysłu. Jeśli do tego dodamy fantastyczny wręcz rozwój teorii, powszechny dostęp do baz danych, relatywne zmniejszenie cen zachodnich czasopism szachowych, łatwo zrozumiemy, że przygotowanie debiutowe odgrywa coraz to bardziej istotną rolę w grze. Podobne tendencje istnieją w innych sportach np. w tenisie. Mocny serwis jest ogromnym atutem – to jakby gra białymi; dobry return (gra czarnymi) niekiedy kończy piłkę po pierwszym

uderzeniu. Podobnie jest w siatkówce, choć tu serwujący zasadniczo nadal nie jest w uprzywilejowanej sytuacji. Kiedyś po prostu piłkę dostarczano na połowę drużyny przeciwnej, dzisiaj zagrywki najlepszych specjalistów od serwisu sięgają niekiedy spustoszenie w drużynie przeciwnika nie tylko przez odrzucenie od siatki, ale nawet przez bezpośrednie zdobycie serii punktów. Istnieje więc pilna potrzeba bardzo głębokiego rozpracowywania granych wariantów wraz z wynikającymi z analizy dalszymi planami.

Uważam, że ważną rolę odgrywają zgrupowania przed ważnymi imprezami. Oprócz pracy nad szachami poprawiają one formę fizyczną oraz integrują drużynę. Ważna też jest stała współpraca z psychologiem.

Funkcja Analityczna

Większość federacji posiada bogaty arsenał analitycznych środków, a nawet trenerów zajmujących się głównie analizami. Na przykład w piłce siatkowej analizuje się takie czynniki jak: skuteczność ataku, ilość punktowych bloków, procent perfekcyjnego odbioru, asy serwisowe itd. Uważam, że podobne analizy powinny mieć miejsce w szachach, choć dobór i interpretacja kryteriów nie są tu tak jednoznaczne. Jest to jednak sprawa dopracowania metody. Proponowane punkty takiej analizy: ranking, wynik procentowy w grze białym (czarnym) kolorem, wyniki z zawodnikami znacznie lepszymi (słabszymi), gra w poszczególnych debiutach, strukturach, gospodarowanie czasem, zmiana wskaźników w czasie, umiejętność ataku, utrzymywania inicjatywy, obrony, wyczucie niebezpieczeństwa, cierpliwość, częstotliwość grubych błędów i podstawek, odporność psychiczna (odporność na stres, na porażki, umiejętność rozgrywania decydujących partii), bojowość, stabilność wyników, wpływ na drużynę, sportowy tryb życia, predyspozycje do gry określonych typów pozycji itp. Należałoby opracować takie charakterystyki dla zawodników kadry seniorów oraz zawodników zagranicznych należących do szerokiej czołówki europejskiej i światowej. Kiedyś takie analizy dla niektórych zawodników czołówki Polski (ale z mniejszą ilością rozpatrywanych czynników) prowadził arcymistrz B. Macieja. Nie wiem, czy nadal je kontynuuje.

Zawodnicy mieliby dostęp do własnych danych, mogłyby one być im przedstawiane na zgrupowaniu w czasie indywidualnych konsultacji. Byłyby one również bardzo przydatne dla kierownictwa drużyny na imprezach mistrzowskich jak np. na olimpiadach.

Podobnie można analizować osiągnięcia trenerów np. o ile podopieczni podnieśli swój ranking w ciągu roku.

Publikacje

Bardzo cenną pozycją są *Wybrane zagadnienia teorii i praktyki szachowej*. Serię tę należy bezwzględnie kontynuować. Dobrym pomysłem byłoby zobowiązanie członków kadry do szczegółowego skomentowania 2-3 swoich najlepszych partii w roku i wydanie ich przez Związek w specjalnym biuletynie lub książce. W ten sposób powstałoby archiwum najlepszych partii polskich szachistów w poszczególnych latach. Do tego zbioru można by dołożyć najlepsze partie korespondencyjne, które zakończyły się w danym roku oraz kilka najlepszych partii juniorów. Umieszczenie ich obok partii arcymistrzów byłoby dla nich bardzo motywujące.

Zasługują również na uwagę wspieranie publikacji dotyczących szeroko pojętej kultury szachowej np. warto by pomyśleć o uaktualnieniu i wznowieniu znakomitych pozycji: Litmanowicza i Giżyckiego „Szachy od A do Z” oraz Giżyckiego „Z szachami przez wieki i kraje”. Mamy też wybitnych historyków szachów, archeologów zajmujących się znaleziskami szachowymi. Tego rodzaju publikacje nie mają wprawdzie bezpośredniego wpływu na zwiększenie poziomu gry, ale poprawiają wizerunek szachów i pośrednio przyciągają nowych zwolenników królewskiej gry np. przez zainteresowanie rodziców.

Dobrym przykładem jest tu zorganizowanie konferencji z okazji pięćdziesiątej rocznicy odkrycia szachów sandomierskich w 2012 roku.

Można by też pomyśleć o przekazaniu do bibliotek niektórych szkół prostych podręczników szachowych lub dykteryjek szachowych.

Również zawodnicy powinni większą uwagę zwracać na bardzo prosty sposób promocji, jakim jest komentowanie i publikowanie własnych partii. Sam, regularnie publikując w New in Chess Yearbook, staram się podkreślić osiągnięcia Polaków i pokazać ich partie np. w jeszcze nie wydanym numerze 106 partię M. Bartla z Pipersem.

Zbieranie informacji

PZSzach powinien posiadać aktualne bazy partii oraz informacji o potencjalnych rywalach: aktualne bazy partii (istotne zwłaszcza w rozgrywkach juniorów), charakterystyki zawodników (p. funkcja analityczna i wnioski trenerów po turniejach). Należałoby też w przyszłości pomyśleć o bibliotece szachowej (książki, czasopisma, e-booki itp.).